


Co mają bociany do wyborów prezydenckich?

Kandydaci do urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej na temat ekologii i ochrony środowiska nie mówią nic, albo bardzo mało. Taki wniosek, o bardzo ogólnym charakterze, można wysnuć śledząc przebieg kampanii wyborczej. Poniżej możecie przeczytać przygotowany specjalnie dla czytelników Dzikiego Życia raport o programach prezydenckich kandydatów, napisany właśnie pod kątem ochrony Przyrody. Ze względu na to, że tak naprawdę kampania dopiero się rozpoczyna, a także na to, że niektórzy z polityków aspirujących do tego najwyższego stanowiska w Polsce ogłaszają swoje programy stopniowo, raport nie objął wszystkich, którzy zgłosili chęć kandydowania.

Poniższe informacje zaczerpnąłem przede wszystkim podczas rozmów z kandydatami. Korzystałem też z  wystąpień przedstawianych podczas konferencji programowych. Źródłem był również Internet oraz wiadomości uzyskane dzięki pomocy pracowników sztabów wyborczych. Jako kryterium oceny programów obrałem przede wszystkim przyrodę i rolnictwo.

Warto jeszcze podkreślić, że w polskiej kulturze politycznej nie przyjęło się, by politycy bez pytania zajmowali stanowiska właśnie na interesujące nas problemy przyrody. Dlatego też większość informacji jest uzyskana dopiero po zadaniu pytania: *"Co chciałby pan zrobić dla polskiej przyrody?"* albo *"Jaki jest pański stosunek do kwestii ekologii?"* Oddaję do waszych rąk napisaną, z zachowaniem zasad obiektywności, pierwszą część raportu. A to, któremu z kandydatów warto zaufać i czy propozycje są faktycznie warte uwagi zależy już od Was, Drodzy Czytelnicy!

Kandydaci z tzw. pierwszej półki czyli Aleksander Kwaśniewski, Marian Krzaklewski i Andrzej Olechowski nie przedstawili jeszcze swojego stanowiska na interesujący nas temat. W przypadku tego ostatniego wiadomo natomiast, że robi to do końca sierpnia. Jako miejsce wygłoszenia swojego programu ekologicznego Olechowski wybrał Zakopane. Czy będzie to symboliczne? Marian Krzaklewski zabrał głos na temat rolnictwa. Zgodnie z przygotowanym przez rząd "Paktem dla wsi" Krzaklewski chciałby chronić dochody rolników i tworzyć inicjatywy gospodarcze wokół rolnictwa. Wszystko w oparciu o gwarancje uzyskane podczas negocjacji z Unią Europejską. O samej przyrodzie przewodniczący Solidarności nie mówi nic. Warto dodać, że obecny prezydent dał się poznać jako gorący zwolennik olimpiady w Tatrach.

Tak zwani populiści, narodowcy i oszołomy - do których opiniotwórcza prasa zalicza generała Tadeusza Wileckiego, Andrzeja Leppera i Jana Łopuszańskiego mówią zdecydowanie więcej. Bez pytania na temat ekologii wypowiada się Lepper i Wilecki. Szef Samoobrony mówi: *"Bóg nam wybacz za zawsze, człowiek człowiekowi niekiedy ale Natura nie wybacz nigdy. Dlatego zbyt duża ingerencja człowieka w Naturę kończy się wielką tragedią"*. Co więcej Lepper mówi o sobie, że jest umiarkowanym ekologiem. Sprzeciwia się przekonaniu, że szybkie wejście Polski do Unii Europejskiej rozwiąże wszystkie problemy związane z ochroną przyrody. Z wystąpienia lidera Samoobrony dowiadujemy się, że styl życia powinien być powiązany z poszanowaniem życia, nie tylko ludzkiego, rozumnym i oszczędnym gospodarowaniem bogactwami naturalnymi. Lepper pisze: *"Dokonał (człowiek - od autora) zniszczenia planety, naruszył jej biologiczną równowagę, zanieczyścił wody i powietrze - i to nie dla utrzymania się przy życiu, ale dla materialnego zysku, życia w luksusie i ponad swoje biologiczne potrzeby"*. Bogdan Pawłowski, - kandydat niezależny - zapytany o ekologię mówi, że nie należy nic robić, jego zdaniem jest dobrze, a ostatecznie wszystkie problemy rozwiąże wspomniane wejście do Unii i przyjęcie jej ustawodawstwa. O konieczności poszanowania polskiego dziedzictwa przyrodniczego mówi natomiast kandydat Jan Łopuszański. Myśli nie rozwija, dużo mówi natomiast o rozwiązaniu problemu bezrobocia przy pomocy gospodarstw rolniczych i eksploatacji bogatych - jego zdaniem - złóż surowców naturalnych. Z kolei generał Tadeusz Wilecki przyznaje, że lubi polować i wędkować. Robi to, ponieważ ceni sobie bliski kontakt z naturą.

Rozwiązaniem problemów ekologicznych Polski byłoby restrykcyjne ustawodawstwo. Wilecki jest zwolennikiem zalesiania nieużytków, umocnienia rangi i rozszerzania parków narodowych i krajobrazowych. Swoim wyborcom poleca ekoturystykę.

Kalinowski, Grabowski, Korwin-Mikke i inni.

Szef Polskiego Stronnictwa Ludowego Jarosław Kalinowski mówi: *"W naszym pędzie do nowoczesności nie możemy zapomnieć o tym co jest naszym walorem - polskiej przyrodzie."* Pomysłów na jej ochronę nie przedstawia. Ale zaraz dodaje: *"Do Polski co roku przylatuje 40 tysięcy bocianów, do Niemiec Wschodnich 4 tysiące, do zachodnich tysięcy. Te liczby świadczą o naszym bogactwie naturalnym. Bociany wiedzą, gdzie będzie im najlepiej"*. Kandydat Dariusz Grabowski, desygnowany przez Koło Poselskie Polskiej Racji Stanu, w żadnym z kilkunastu punktów swojego programu wyborczego do ekologii się nie odnosi. Jest natomiast gorącym zwolennikiem jak najszybszego wybudowania w Polsce sieci autostrad, bo bez nich - jak czytamy w jego wystąpieniu - nie wejdziemy do Unii Europejskiej a nasze państwo straci międzynarodowy prestiż. O ochronie środowiska nie wspomina również znany ze swojego negatywnego nastawienia do ekologów Janusz Korwin-Mikke. Ostatnia z prezentowanych w tej części raportu, Wiktoria Cukt, kandydatka wirtualna, którą możemy poznać tylko i wyłącznie w Internecie, do kwestii ochrony środowiska również się nie odnosi. Ale jak dowiadujemy się z ulotki wyborczej interesuje ją tylko i wyłącznie sztuka. Dla nas natomiast sztuką będzie wybranie i ostatecznie zagłosowanie na takiego kandydata, który dla Przyrody zrobi jak najwięcej. Pod warunkiem, że nie skończy się na (za przeproszeniem wegetarian) kiełbasie wyborczej...

Tomasz Jerzy Lisiecki